

## Wypomniany chleb

Konrad kolejny raz uderzył pod szkołą kolegę. Wszyscy się go boją. Pije, pali papierosy, a może bierze narkotyki. Chodzi w bluzie z kapturem, buja się. Unikają go rówieśnicy, rodzice przestrzegają przed nim swoje dzieci. Konrad podobno kradnie, chociaż nikt go nie złapał za rękę. Jest zły i trzeba go unikać.  
Cofnijmy się o 15 lat:

Konrad nie pamięta swojego biologicznego ojca. Pamięta kiedy miał kilka lat mama poznała obecnego ojczyma. Wtedy mówił do niego po imieniu i nawet go lubił. Razem jeździli na rowerach, latem nad morze, a mama tak często się śmiała. Z czasem zaczął mówić słowo, jakiego do tej pory nie używał „tato”. Po roku urodził mu się brat, potem siostra.

W domu zrobiło się ciasno. Zauważył, że: „tato” częściej przytula rodzeństwo, kupuje czekoladki dla niby najmłodszych, denerwuje go bałagan Konrada, mniej zrobiony przez rodzeństwo. Mama stała się coraz bardziej cicha, rzadko też słyszał jej śmiech, a częściej narzekanie i nie zadowolenie. Zaczęło brakować pieniędzy. Tata miał tylko dorywcze prace, mama nie pracowała, bo zajmowała się dziećmi. Coraz częściej „tato” wracał do domu pijany, robił wtedy awantury. Konrad nie pamięta kiedy pierwszy raz usłyszał, że to łaska, że ma dom, że może byłoby źle, gdyby go nie było, po co tak dużo je i ciągle czegoś chce. Dostawał złe oceny, za pyskowanie ale też za rozsypany niechcący cukier i nie poskładane ubranie. Kiedy w nocy udało mu się zasnąć, miał zaciśnięte pięści i myśl – nie wypowie słowa „tato”. Mama patrząc na to co się dzieje w domu odwracała oczy, nieraz pogłaskała po głowie i powiedziała – „nic nie można zrobić synku, słuchaj taty”.

Najpierw zaczął „tacie” podkraść papierosy, w końcu pijany i tak nie zauważył. Potem brał po 2 – 3 zł – na piwo wystarczało. Towarzystwo zawsze się znalazło. Nienawidził ludzi, nie miał gdzie uciec, nikomu nie mówił co czuje. Coraz bardziej mu nie zależało na niczym. Skoro jest zły, to po co ma się starać. Dokuczał rodzeństwu, dlaczego mają mieć lepiej, czasem zabierał słodycze, które dostawali – niech wiedzą, że rządzi silniejszy. Powoli zaczął odczuwać, że tylko siłą może coś osiągnąć. Inni jak się go boją – to się z nim liczą. Szkoła zaczęła mu się wydawać beznadziejna, nudna, to stracony czas.

Czasem coś podkraść, przehandlować parę groszy zawsze skombinował.

Nie myślał o przyszłości, martwił się tylko obecnym dniem. Wszyscy na niego narzekali: szkoła, dom, kurator sądowy, nie chciało mu się tego nawet słuchać. Zdarzało się, że kiedy był sam czuł dotkliwy ból i rozgoryczenie, sam przed sobą czuł się nikim. Ucieknę lub sobie coś zrobić – myślał, a łzy bezsilności napływały mu do oczu.

Ta historia jest częstsza niż może nam się wydawać. Jedna z wielu podobnych. To obraz nowych czasów, rozbitych związków, trudnej sytuacji materialnej, a może braku odpowiedzialności rodzicielskiej.

Czy Konrad urodził się złym dzieckiem ?

Nie, przecież stworzyła go sytuacja, budowały uczucia pełne znamion odrzucenia, braku miłości i ciepła. Każdy musi mieć swoje miejsce na ziemi. On nie mógł go znaleźć w swojej rodzinie.

„Wypomniany chleb” był jego domem. To dlatego protestował, kradł, bił, wagarował.

A mogło być inaczej – gdyby rodzice zechcieli być rodzicami.